

Kamil Goral

Etyka i ekonomia – diagnoza przyczyn światowego kryzysu finansowego w świetle encykliki Caritas in veritate = Ethics and economy – the diagnosis of the reasons of the world financial crisis in light of the encyclical Caritas in veritate

Kultura, Media, Teologia 14, 8-19

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kamil Goral, Szkoła Główna Handlowa

Etyka i ekonomia – diagnoza przyczyn światowego kryzysu finansowego w świetle encykliki *Caritas in veritate*

*Ethics and economy – the diagnosis of the reasons of the world financial crisis
in light of the encyclical Caritas in veritate*

STRESZCZENIE:

W ARTYKULE PRZEDSTAWIONA ZOSTAŁA GENEZA ŚWIATOWEGO KRYZYSU FINANSOWEGO, KTÓRY WYBUCHŁ W USA W 2007 ROKU I MIAŁ SVOJE POWAŻNE IMPLIKACJE DLA GLOBALNEJ GOSPODARKI. W ARTYKULE UKAZANO PRZYCZYNY KRYZYSU, W TYM TAKŻE TE NATURY ETYCZNEJ. ZASADNICZA ANALIZA WYDARZEŃ LEŻĄCYCH U ZARANIA OWEGO KRYZYSU PRZEPROWADZANA JEST W KONTEKŚCIE TEKSTU ENCYKLIKI SPOŁECZNEJ BENEDYKTA XVI *CARITAS IN VERITATE*.

SŁOWA KLUCZOWE:

KRYZYS, EKONOMIA, FINANSE, BENEDYKT XVI, *CARITAS IN VERITATE*

ABSTRACT:

ARTICLE PRESENTS THE REASONS OF THE FINANCIAL CRISIS, WHICH STARTED IN 2007 IN THE USA AND HAS STRONG IMPLICATIONS FOR WORLD ECONOMY. IN THE TEXT OF ARTICLE AUTHOR TRIED TO EXPLAIN THE ETHICAL ASPECTS OF THE CRISIS IN CONTEXT OF BENEDICT'S XVI ENCYCLICAL *CARITAS IN VERITATE*.

KEYWORDS:

CRISIS, ECONOMY, FINANCE, BENEDICT XVI, *CARITAS IN VERITATE*

Kryzys, jaki wstrząsnął światowymi rynkami finansowymi, nie pozostał bez rzeczowej analizy ze strony Kościoła. Bez wątplenia kluczowym dokumentem dotyczącym tej właśnie kwestii jest encyklika papieża Benedykta XVI *Caritas in veritate*. Stolica Apostolska wielokrotnie zabierała głos w drażliwych społecznie sprawach. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie stanowiska Kościoła wobec ostatniego światowego kryzysu ekonomicznego w świetle zasadniczego w tym kontekście dokumentu, jakim jest *Caritas in veritate*.

Dynamika życia społecznego, w tym ekonomicznego, nabrała w ostatnich dwóch stuleciach ogromnego tempa. Rodzące się co jakiś czas ideologie i doktryny pochłaniają swoim przekazem rzesze ludzi, często ludzających się, że tym razem uda się zbudować upragniony raj na ziemi. Jednym z marzeń, które w konsekwencji zebrało krwawe żniwo, był dramat komunizmu. Ideologia komunistyczna stawiała sobie za cel stworzenie nowej, lepszej rzeczywistości społecznej, zaprojektowanie nowego ładu ekonomicznego i zarazem skupienie całej aktywności człowieka w obrębie materialnych aspektów funkcjonowania. Ostatecznie jednak doprowadziła do tragedii i śmierci milionów ludzi. Kreacja nowego ładu w ramach komunizmu polegać miała bowiem na siłowym rozprawieniu się z przeciwnikiem. Posiadacze środków produkcji mieli zostać w sposób brutalny wywłaszczeni, a ich mienie przejęte przez nową robotniczą elitę¹. Marksowi i jego następcom wydawało się także, że dzieje ludzkości zostały odkodowane, ich wektor wiódł wprost do spełnienia, jakim miała być komunistyczna utopia². Porażka tego sposobu myślenia okazała się zatrzważająca w skutkach, a komunizm jako twór społeczny – kompletnie niewydolny zarówno ekonomicznie, jak i politycznie. System prowadzący do intelektualnego i społecznego zniewolenia, wulgarnej ateizacji i prymitywizmu gospodarczego legł w posadach, równie szybko, co niespodziewanie.

Jednak, na przeciwnym biegunie powstał nowy sposób myślenia o ekonomii, w którym celem samym w sobie miał być zysk. Tak zwany wielki kapitał coraz bardziej zaczął się wyzalać z gorsetu krajowych ograniczeń. Zaczęto mówić o globalnych rynkach finansowych, dla których przejście z jednego państwa do drugiego nie stawowi już żadnego problemu³. Przyciąganie zaś tego kapitału stało się dla państwa istotnym celem choćby ze względów pożyczkowych. Duże firmy inwestycyjne (banki, fundusze itp.) są bowiem jednym z podstawowych źródeł pozyskiwania kapitału w celu sfinansowania coraz bardziej niebilansowanych budżetów. Podmioty nabywające skarbowe papiery wartościowe, oceniają natomiast ryzyko niewypłacalności emitenta, czego wyrazem jest wysokość oprocentowania obligacji skarbowych, a co za tym idzie, koszt obsługi zadłużenia⁴. Im wyżej oprocentowanie skarbowych papierów dłużnych, tym większy koszt dla budżetu państwa. Doprowadziło to do wielkiej zależności gospodarek krajowych od sektora finansowego.

¹ Zob. K. Marks, F. Engels, *Manifest partii komunistycznej*, w: *Marks, Engels dzieła wybrane*, t. 1, (wybór: J. Kamieniecki, M. Maciejczyk, S. Opara), Warszawa 1981, s. 342-375.

² Szerzej na ten temat zob. J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm: nauka czy wiara*, Komorów 2006.

³ W. Szymański, *Kryzys globalny: pierwsze przybliżenie*, Warszawa 2009, s. 17.

⁴ N.G. Mankiw, M.P. Taylor, *Makroekonomia*, Warszawa 2009, s. 106-107.

Należy przy tym mieć na uwadze, że rynek finansowy sam w sobie jest zjawiskiem pozytywnym, a wręcz niezbędnym. Jest to bowiem miejsce (w ujęciu bardziej metaforycznym, aniżeli rzeczywistego miejsca jako przestrzeni), gdzie dochodzi do transferu kapitału⁵. Inwestorzy przekazują swoje pieniądze podmiotom życia gospodarczego, przeważnie spółkom kapitałowym prowadzącym działalność gospodarczą, aby te pomnożyły zainwestowane środki i by zwróciły je z zyskiem. Rynek finansowy służy więc efektywnej alokacji zasobów. Ci, którzy dysponują kapitałem przekazują go innym, którzy mają pomysł, jak go wydajnie zainwestować i pomnożyć. Dlatego też, trudno sobie wyobrazić gospodarkę kapitalistyczną bez rozwiniętych rynków finansowych. Problem pojawia się wtedy, gdy instytucje finansowe odrywają się zupełnie od realnej gospodarki, ich działania mają charakter ryzykownych transakcji spekulacyjnych a wzrost zysku oznacza zgodę na wzrost ponoszonego ryzyka⁶. Fakt, iż globalne rynki finansowe skonstruowane są na zasadzie naczyń połączonych oznacza, że upadek wskutek nadmiernego ryzyka jednego dużego podmiotu pociąga ze sobą negatywne konsekwencje dla pozostałych, a co za tym idzie dla całej światowej gospodarki⁷. Stąd, kolejni papieże zabierali głos w tej ważnej dla całej ludzkości materii, jaką jest ekonomia i mechanizmy funkcjonowania rynku.

Kryzys gospodarczy – przyczyny, przebieg, skutki

Światowy kryzys gospodarczy, który wybuchł w 2007 roku w zasadzie nadal trwa, a przynajmniej do dziś są odczuwalne jego skutki. W tym miejscu należy zastanowić się nad tym, co do niego doprowadziło. Kwestia ta spotkała się już z wieloma analizami i badaniami. Należy jednak, w moim przekonaniu, wyodrębnić kilka istotnych przesłanek, które doprowadziły do jego wybuchu, mając na uwadze przede wszystkim ich aspekt przyczynowy i kontekst moralny.

Główną, ale nie samoistną przyczyną kryzysu, było załamanie na rynku nieruchomości w Stanach Zjednoczonych. Jego przyczyna miała kilka ważnych uwarunkowań, które ją poprzedzały. Po pierwsze, trzeba do nich zaliczyć dobrą koniunkturę gospodarczą, jaka panowała w USA od początku lat 90. XX wieku⁸. To z kolei stwarzało wrażenie bezkresnej prosperity. Nałożyła się na to także polityka niskich stóp procentowych Banku Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych. Stopy te w 2003 roku spadły do poziomu 1%. Oznaczało to politykę taniego pieniądza oraz sprzyjało ekspansji kredytowej. Banki, dla których stopa procentowa FED-u (tzw. Repo Rate) jest wyznacznikiem ceny pieniądza, mogły sobie pozwolić na udzielanie kredytów na niski procent. Należy jednak pamiętać, że wysokość oprocentowania udzielanych przez banki kredytów była w zdecydo-

⁵ A. Sławiński, *Rynki finansowe*, Warszawa 2006, s. 11-14.

⁶ Tamże, s. 160-161.

⁷ Na temat znaczenia międzynarodowych rynków finansowych dla realnej gospodarki zob. E. Chrabonszczewska, *Zmiana rozmiaru i struktury międzynarodowych rynków finansowych jako efekt kryzysu*, w: *Międzynarodowe rynki finansowe po kryzysie*, E. Chrabonszczewska (red.), Warszawa 2012, s. 9-24.

⁸ W. Nawrot, *Globalny kryzys finansowy: przyczyny, przebieg, skutki, prognozy*, Warszawa 2009, s. 57.



...trudno sobie wyobrazić gospodarkę kapitalistyczną bez rozwiniętych rynków finansowych. Problem pojawia się wtedy, gdy instytucje finansowe odrywają się zupełnie od realnej gospodarki, ich działania mają charakter ryzykownych transakcji spekulacyjnych, a wzrost zysku oznacza zgodę na wzrost ponoszonego ryzyka.

wanej większości zmienna, a to wiązało się z jej uzależnieniem od wysokości stopy procentowej, jaką w danym okresie ustalił FED⁹.

Niskooprocentowane kredyty hipoteczne natomiast napędzały koniunkturę na rynku nieruchomości. Powodowało to wzrost tychże cen, w wyniku wzrostu popytu. To natomiast stymulowało rozwój sektora budowlanego, a za nim - kolejnych sektorów gospodarki. Związany z tym optymizm przekładał się także na hossę na amerykańskiej giełdzie¹⁰. Wzrost wartości aktywów notowanych w USA zaczął jednak powodować poruszenie w sektorze gospodarczym. Wzrosty wynikały bowiem z nierzeczywistej wartości przedsiębiorstw. Aspekty fundamentalne miały więc coraz mniejsze znaczenie dla wartości notowanych na parkiecie walorów. Fala optymizmu okazała się zaraźliwa i koniunktura na giełdzie zaczęła napędzać samą siebie. Rozpoczął się mechanizm typowy dla nieuzasadnionego wzrostu cen aktywów¹¹. Każdy chciał zarobić na wzroście cen akcji. Były to łatwe, niemal leżące na ulicy pieniądze. Wystarczyło więc tylko po nie sięgnąć.

Charakteru spekulacyjnego nabrał także handel na rynku nieruchomości. Rosnące ceny zachęcały do kupna wielu produktów na kredyt w celu uchronienia się przed płaconiem wyższej kwoty w razie późniejszego zakupu. Motywy spekulacyjne wiązały się natomiast z głębokim przekonaniem, że kupno domu to pewna i nieobarczona żadnym ryzykiem inwestycja. To z kolei oznaczało boom na rynku kredytów hipotecznych. Banki zaczęły coraz bardziej rywalizować o klientów, obniżając standardy i podejmując coraz większe ryzyko kredytowe. Udzielano więc kredytów osobom, które w zasadzie nie miały żadnej zdolności do zadłużania się w normalnych warunkach (tzw. kredyty subprime)¹². Liczyły się jednak prowizje uzyskiwane przez banki od kolejnych udzielonych takim osobom kredytów. Zastawem dla nich były kupowane przez kredytobiorców nie-

⁹ Tamże, s. 59.

¹⁰ Tamże, s. 42.

¹¹ A. Sławiński, *Rynki...*, dz. cyt., s. 176-178.

¹² Tenże, *Przyczyny globalnego kryzysu bankowego*, w: *Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych*, J. Osiniński, S. Sztaba, Warszawa 2009, s. 37.

ruchomości, bądź aktywa na giełdzie. W związku z tym, że ich ceny rosły, sytuacja wydawała się korzystna dla wszystkich. Ludzie mieli pieniądze na upragniony dom, banki zarabiała na prowizjach, rosła giełda.

Dodatkowym powodem nadchodzącego kryzysu był w zasadzie nieuregulowany rynek pozagiełdowych instrumentów pochodnych, z którego korzystały banki po to, aby pozbyć się niepewnych wierzytelności. Czyniły to za pomocą tzw. sekurytyzacji. Mechanizm ten polegał na tym, że zagrożone kredyty (w tym subprime) „pakuje się” wraz z innymi wierzytelnościami, zamienia w obligacje (tzw. ABS – Asset-Backed Securities¹³) a następnie sprzedaje innym instytucjom finansowym. Banki powoływały w tym celu specjalne fundusze sekurytyzacyjne¹⁴. Sprzedawały im niepewne kredyty, te zaś zamieniały je na papiery wartościowe i sprzedawały innym instytucjom finansowym. To, czy aktywa te będą zyskowne, zależało zaś od tego, czy podmioty posiadające kredyty, których podstawą były ABS, będą spłacać swoje zobowiązania.

Jeśli więc spłata tych wierzytelności została przerwana, owe obligacje stawały się nic niewarte. Stąd też, podmioty nabywające ABS-y zabezpieczały się przed tym ryzykiem, wykupując ubezpieczenia, tzw. CDS (Credit Default Swap), które w zamian za okresowe płatności miały zabezpieczać przed niewypłacalnością dłużnika¹⁵.

Powyższe oznaczało, że jedne instytucje finansowe przenosiły rosnące ryzyko na inne podmioty. Pierwsze udzielały ryzykownych kredytów, drugie skupowały je w formie obligacji ubezpieczając się u kolejnych na wypadek utraty przez nie wartości. Ryzyko „wędrowało” więc między kolejnymi podmiotami, dalej jednak pozostawało w sektorze finansowym. Taka sytuacja także na pozór wyglądała korzystnie dla wszystkich. Banki poprawiały swoje bilanse sprzedając kredyty jako obligacje, dodatkowo zyskiwały kapitał na udzielanie kolejnych kredytów, w okresie hossy kupujący te obligacje byli przekonani, że dokonują niezwykle opłacalnej inwestycji, ubezpieczyciele zaś otrzymywali pieniądze za zabezpieczanie tych inwestycji. Sytuację tę petryfikowały agencje ratingowe, które wystawiały obligacjom typu ABS wysokie oceny potwierdzając ich wiarygodność dla potencjalnych inwestorów¹⁶.

Takiemu stanowi rzeczy sprzyjał fakt braku regulacji pozagiełdowego rynku instrumentów pochodnych w Stanach Zjednoczonych. Umożliwiało to zawieranie tego typu transakcji w zasadzie bez żadnej kontroli ze strony władz. Prezes FED-u Alan Greenspan przyznał potem, że był przekonany, iż rynek pozagiełdowych instrumentów pochodnych nie wymaga regulacji, gdyż dokonujące takich transakcji podmioty są bardziej racjonalne, niż państwowi regulatorzy¹⁷. Wydawało się więc, że działający w sposób racjonalny rynek finansowy nie dopuści do sytuacji, w której ryzyko wymknie się spod kontroli.

¹³ Zbiorcza nazwa dla ABS oraz MBS (Mortgage-Backed Securities) to CDO (Collateralized Debt Obligation) czyli obligacje zabezpieczone długiem.

¹⁴ Tamże, s. 40.

¹⁵ W. Nawrot, dz. cyt., s. 45.

¹⁶ A. Sławiński, *Przyczyny...*, dz. cyt., s. 43.

¹⁷ W. Szymański, dz. cyt., s. 104.



Dodatkowym powodem nadchodzącego kryzysu był w zasadzie nieuregulowany rynek pozagiełdowych instrumentów pochodnych, z którego korzystały banki po to, aby pozbyć się niepewnych wierzytelności. Czyniły to za pomocą tzw. sekurytyzacji.

Długoterminowa wydolność powyższego mechanizmu była nie do utrzymania. Wymagałoby to przecież nieustannego szybowania w górę cen nieruchomości i innych aktywów oraz permanentnego wzrostu najważniejszych wskaźników makroekonomicznych. Te zaś raz na jakiś czas ulegają załamaniu. Permanentna hossa na rynku papierów wartościowych jest bowiem niemożliwa, a oderwanie cen aktywów od wskaźników makroekonomicznych, sytuacji w gospodarce oraz stanu poszczególnych przedsiębiorstw ma swoje granice i prędzej czy później musi się skończyć załamaniem.

Niskie stopy procentowe FED-u, które były jedną z zasadniczych przyczyn boomu na rynku nieruchomości, zaczęły rosnać w 2004 roku. Wraz z ich podniesieniem wzrosły koszty obsługi kredytów hipotecznych. Ci kredytobiorcy, którym zostały przyznane na wyrost nie byli w stanie ich spłacać. Przeszali więc w efekcie w ogóle obsługiwać swoje zadłużenie. Wzrost stóp procentowych przyczynił się także do załamania popytu na kolejne kredyty. Spadło więc zainteresowanie nieruchomościami, ich ceny także zaczęły się obniżać. Zabezpieczenie, jakie stanowiły dla zaciągniętych już zobowiązań, przestało pokrywać wysokość kredytów. Podobne zdarzenia miały miejsce na giełdzie, gdzie zbyt wysoko wycenione papiery wartościowe zaczęły obniżać swoje wartości. System powiązań przedstawiony powyżej uruchomił mechanizm, w którym jedna mająca problemy instytucja była przyczyną problemów w innych podmiotach rynku finansowego. Globalizacja rynków finansowych sprawiła, że żniwo kryzysu dotknęło cały świat¹⁸.

Konsekwencją załamania na rynku nieruchomości w USA były ogromne straty bilansowe największych banków inwestycyjnych oraz innych instytucji finansowych, które zainwestowały swoje aktywa w ABS. Ucierpiały także firmy ubezpieczeniowe, które zabezpieczały ryzykowne kredyty. Wzrosła niepewność i brak zaufania na rynku finansowym. Efektem był brak płynności na rynku międzybankowym, co wynikało z faktu finansowania przez banki swojej bieżącej działalności pożyczkami na tymże rynku. W sytuacji braku wzajemnego zaufania banki po prostu przestały sobie pożyczać pieniądze¹⁹. Tym zaś, które nie dysponowały aktywami w formie depozytów, groziła niewypłacalność i upadłość. To zaś mogło mieć katastrofalne skutki dla całej światowej gospodarki,

¹⁸ W. Nawrot, dz. cyt., s. 45-48.

¹⁹ D. Tymoczko, *Operacje banków centralnych w okresach kryzysowych*, w: *Polityka pieniężna*, A. Sławiński (red.), Warszawa 2011, s. 220-221.

a szczególnie dla ludzi, którzy trzymają w bankach swoje oszczędności. Kolejne państwa musiały więc interweniować, a banki centralne zaczęły pożyczać bankom komercyjnym pieniądze, aby te mogły normalnie funkcjonować. Interwencje takie zapobiegły dramatycznemu krachowi na rynku bankowym.

Taki przebieg wydarzeń ma także swoje implikacje moralne. Po pierwsze nie doszłoby do kryzysu, gdyby nie chciwość niektórych podmiotów finansowych. Drugim czynnikiem, niejako wynikającym z pierwszego, było ponadprzeciętne ryzyko podejmowane przez banki i inne instytucje finansowe. Krótkowzroczność i pazerność stymulowały finansistów do podejmowania działań, które przypominały bardziej zachowania z kasyna aniżeli racjonalną, opartą na analizie konsekwencji działalność finansową. Liczył się więc tylko bieżący zysk, którego głównym aspektem była pogoń za premią. System wynagradzania w wielkich instytucjach finansowych tworzył środowisko sprzyjające takim postawom. Powstało więc swego rodzaju środowisko moralne, które zysk uczyniło głównym imperatywem działania.

Przyczyny kryzysu w świetle encykliki *Caritas in veritate*

Nauczanie Kościoła w kwestiach społecznych ma swoje długie i bogate tradycje. Dokumentem, który jest po dziś punktem odniesienia w tej materii jest encyklika Leona XIII *Rerum novarum* z 1891 roku. Od tego momentu w dokumentach kolejnych papieży kwestie społeczne stają się niezwykle istotnym elementem nauczania. W bogactwo to wpisuje się doskonale encyklika Benedykta XVI *Caritas in veritate*. Jest to obszerny i istotny wkład w życie społeczne, uwzględniający obecną sytuację ekonomiczną i gospodarczą. Można powiedzieć, że jest to dokument świetnie skrojony na współczesne czasy, na których duże piętno odcisnął wielki kryzys ekonomiczny zainicjowany w USA.

W treści *Caritas in veritate* Benedykt XVI odwołuje się do społecznego nauczania swoich poprzedników. Encyklika ta wyrasta więc z rozważań Kościoła na temat kwestii społecznych. Jest niejako kontynuacją papieskiej pedagogiki, która dotyczy właśnie tej sfery życia.

Benedykt XVI wraca więc do nauczania papieży, począwszy od Leona XIII, a na Janie Pawle II kończąc. Jednak swego rodzaju praencykliką, do której najczęściej *Caritas in veritate* nawiązuje jest dokument Pawła VI *Populorum progressio* z 1967 roku. *Caritas in veritate* jest swego rodzaju aktualizacją tego tekstu. Paweł VI opracował jej treść w okresie przemian kolonialnych, jakie miały miejsce w ówczesnym świecie. Odnosił się do wielkich różnic gospodarczych występujących między wyzwalanymi krajami a ich dawnymi metropoliami. Wskazywał, że nowopowstałym państwom nie można zostawić samym sobie. Zachęcał do podjęcia działań, które rozwój jednych narodów połączą z działaniem na rzecz innych, często cierpiących ogromne zacofowanie gospodarcze i polityczne. „Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi, które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki”²⁰ – zaznaczał Paweł VI. W innym miejscu napominał: „Nie

²⁰ Paweł VI, *Encyklika Populorum Progressio*, nr 17.

można bowiem posuwać się do tego, aby majątek i potęga bogatych bardziej jeszcze wzrastały, nędza zaś biednych pogłębiała się...²¹. Paweł VI postulował więc rozwój całej ludzkości jako wspólnoty, bez narodowych egoizmów i troski jedynie o własny dobrobyt. Służyć temu miał rozwój techniczny, który postępujący w jednych krajach powinien pomagać także innym, a także wsparcie finansowe w formie nieoprocentowanych lub niskoprocentowanych pożyczek²². Dobrobyt świata powinien wynikać z działań całej wspólnoty ludzkiej. Bogatsi pomagając biedniejszym służą także rozwojowi własnego dobrobytu. Logika ta wynika z podstawowego źródła wiary jakim jest Ewangelia.

Paweł VI zawarł także w tekście *Populorum progressio* istotną przestrożę przed chciwością. Do tego problemu nawiązał zresztą i odniósł do współczesnego kontekstu Benedykt XVI. Paweł VI wskazał na moralny aspekt chciwości nazywając ją niedorozwojem moralnym²³. Zagrożenie, jakie z niej wynika, to przede wszystkim chęć nieustannego posiadania większej ilości dóbr. Człowiek w pogoni za bogactwami materialnymi zatracza się, tylko na nich skupia swoją uwagę, abstrahując od aspektów duchowych²⁴.

Podobne uwagi w świetle bieżącej sytuacji społecznej czyni Benedykt XVI. Niezrównoważony rozwój narodów, bieda jednych i bogactwo innych, pokusa chciwości, skupienie się tylko na tym, co doczesne. To diagnoza głównych niebezpieczeństw, jakie obecnie zagrażają ludzkości. Ich istnienie potęguje postępująca globalizacja, która przyczynia się do eklektyzmu kulturowego i wynikającego z niego relatywizmu²⁵.

Z papieskiej analizy zawartej w *Caritas in veritate* wynika, że główną przesłanką kryzysu jest oderwanie wartości etycznych od ekonomii. Człowiek zdaniem papieża, kolejny raz ulega pokusie materializmu, budowy świata pozbawionego kontekstu transcendentnego, ukierunkowanego na główny cel działalności ludzkiej, jakim jest życie wieczne²⁶. To zamknięcie na transcendencję sprawia, że działania ludzkie, w tym ekonomiczne, stają się krótkoterminowe, nastawione wyłącznie na zysk, pozbawione troski o dobro wspólne. Papież mówi więc o integralnej wizji rozwoju, która zakłada nie tylko aspekt materialny, ale przede wszystkim bierze pod uwagę sferę duchową. „Ponadto tego rodzaju rozwój domaga się transcendentnej wizji rodziny, potrzebuje Boga: bez Niego rozwój albo zostaje zanegowany, albo powierzony jedynie w ręce człowieka, który za-

²¹ Tamże, nr 33.

²² Tamże, nr 54.

²³ Tamże, nr 19.

²⁴ Tamże, nr18.

²⁵ Benedykt XVI, *Encyklika Caritas in veritate*, nr 26.

²⁶ Przed ryzykiem koncentracji tylko na świecie doczesnym w kontekście aktywności społecznej ostrzegali m.in. Leon XIII: „Nie zrozumiemy życia śmiertelnego i nie pojmiemy jego prawdziwej wartości, jeśli się nie wzniesiemy do poznania drugiego, nieśmiertelnego, życia; usunąć je, a wszelki kształt i wszelkie pojęcie słuszności zniknie; owszem, cały świat stanie się wówczas zagadką niedostępną dla człowieka. Jest więc dogmatem chrześcijaństwa, na którym się cała nauka i cała budowa religii, jak na najważniejszym fundamencie opiera, a ponadto prawdą naturalną, że żyć prawdziwie będziemy po opuszczeniu tego świata. Nie dla tych tutaj rzeczy kruchych i znikomych, lecz dla niebieskich i wiecznych Bóg nas stworzył, a ziemię dał nam nie na siedzibę stałego mieszkania, ale na miejsce wygnania”. Zob. Leon XIII, *Encyklika Rerum novarum*, nr 18.

rozumiale mniema o samo-zbawieniu i ostatecznie promuje odczłowieczony rozwój. Z drugiej strony, tylko spotkanie z Bogiem pozwala nie «widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego», lecz rozpoznać w nim obraz Boży, dochodząc wtedy do prawdziwego odkrycia innego człowieka i do dojrzałej miłości, która «staje się troską o człowieka i posługą dla drugiego»²⁷.

Papież piętnuje przekonanie człowieka o samowystarczalności. Zakłada ono, że człowiek o własnych siłach zbuduje nowy, idealny świat, w którym do pełni szczęścia wystarczające będą dobra materialne. Ma to zadośćuczynić aspiracjom ludzkości. Benedykt XVI przestrzega jednak, że „Wspólnota ludzi może być ustanowiona przez nas samych, ale nigdy o własnych siłach nie stanie się wspólnotą w pełni braterską, ani nie wzniesie się ponad granice, czyli nie stanie się wspólnotą naprawdę uniwersalną: jedność rodzaju ludzkiego, komunie braterską ponad wszelkimi podziałami rodzi powołanie przez słowo Boga-Miłości”²⁸.

Niezbędnym więc fundamentem dla integralnego rozwoju ludzkości jest budowanie wspólnoty opartej na wierze w Boga. Alternatywą dla tego boskiego fundamentu jest bezwzględna logika rynkowa stawiająca na pierwszym miejscu sprawiedliwość wymienną, pomijająca sprawiedliwość rozdzielczą i społeczną²⁹. Jest to więc aksjologia pozbawiona idei braterskości, opartej o bezinteresowność wynikającą z troski o dobro wspólnoty. Liczy się tu tylko logika wolnego rynku, na pierwszym planie zaś umiejscowione są egoizm i utylitaryzm. Z tego zaś wynika żądza zysku za wszelką cenę; zysku, który staje się wartością absolutną pozbawioną kontekstu i celu. „Wyłączny cel zysku, jeśli został źle osiągnięty i jeśli jego ostatecznym celem nie jest dobro wspólne, rodzi ryzyko zniszczenia bogactwa i tworzenia ubóstwa”³⁰ stwierdził Benedykt XVI. Słowa te można odnieść do obecnego kryzysu. Jego głównym skutkiem była bowiem właśnie chęć osiągnięcia szybkiego zysku. Ta chciwość nie brała w ogóle pod uwagę aspektu dobra wspólnego. Liczyły się tylko partykularne interesy i wysokie gratyfikacje finansowe. Ekonomia pozbawiona wartości etycznych staje się więc szkodliwa i prowadzi do poważnych kryzysów.

Papież nie jest przeciwnikiem wolnego rynku jako takiego. Ten ze swojej istoty nie jest zjawiskiem złym czy szkodliwym. Jak jednak zauważył Benedykt XVI, nie istnieje coś takiego jak wolny rynek w stanie czystym. Działa on zawsze w pewnych realiach i jest tworzony przez ludzi. Ci zaś, podejmując działalność w jego ramach, mogą działać w sposób egoistyczny. Rynek jest więc swego rodzaju narzędziem w ręku człowieka³¹. Może być wykorzystywany zarówno dobrze, jak i źle. Treść *Caritas in veritate* nie jest więc antyrynkowa. Papież nie ocenił negatywnie wolnego rynku jako takiego. Wręcz przeciwnie, papież stwierdził, że rynek taki jest potrzebny. Dodał jednak: „Dlatego potrzebny jest rynek, na którym w sposób wolny, w warunkach równych możliwości mogą

²⁷ Benedykt XVI, *Encyklika Caritas in veritate*, nr 11.

²⁸ Tamże, nr 34.

²⁹ Tamże, nr 35.

³⁰ Tamże, nr 21.

³¹ Tamże, nr 36.

prowadzić działalność przedsiębiorstwa, które realizują różne cele instytucjonalne. Obok przedsiębiorstwa prywatnego ukierunkowanego na zysk oraz różnego rodzaju przedsiębiorstw publicznych, powinny mieć możliwość zadomowić się i znaleźć wyraz organizacje produkcyjne, które stawiają sobie cele społeczne i wzajemną pomoc. Z ich wzajemnej konfrontacji na rynku można oczekiwać pewnego rodzaju skrzyżowania zachowań przedsiębiorczych, a więc wrażliwości na *cywilizację ekonomiczną*³². Papież opisał więc strukturę rynku jako miejsca otwartego na różnego rodzaju inicjatywy. Nie przekreślił natomiast działalności dla zysku. Ta jednak musi być ukierunkowana także na coś jeszcze. Musi mieć na uwadze dobro człowieka i całej wspólnoty. Istnieje bowiem ryzyko budowy rynku nastawionego tylko na zysk, pomijającego jednak integralność człowieka. Jan Paweł II podkreślał w kontekście przemian społecznych, że alternatywą dla marksizmu nie może być pozbawiony sfery duchowej rynek, ukierunkowany tylko na czysty konsumpcjonizm³³.

Innym ważnym zagadnieniem podejmowanym w encyklice *Caritas in veritate* jest problem mylnego wskazywania na dychotomię rynek-państwo. Papież wskazał na potrzebę międzyludzkiej solidarności podkreślając, że ta nie należy tylko i wyłącznie do obszaru państwowego³⁴. W innej encyklice Benedykt XVI stwierdził: „To prawda, że podstawową zasadą państwa powinno być usilne dążenie do sprawiedliwości i że celem porządku społecznego jest zagwarantowanie każdemu jego udziału w części dóbr wspólnych, z zachowaniem zasady pomocniczości”³⁵. Nie wyklucza to jednak troski o dobro wspólne i współodpowiedzialności za rozwój społeczny także uczestników wolnego rynku. Dlatego papież stwierdził: „Solidarność to przede wszystkim fakt, że wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkich, dlatego nie można jej odnosić jedynie do państwa”³⁶. Benedykt XVI wielokrotnie podkreślał, że działalność ekonomiczna jest działalnością ludzką i jako taka powinna być połączona z moralnością. Nie można więc mówić o działalności ekonomicznej jako o działalności samej w sobie, odseparowanej od wartości, zamkniętej na drugiego człowieka. Taka ekonomia nastawiona jest bowiem na krótkoterminowość, wyklucza dobro ogółu. Może nawet to dobro niszczyć.

W kontekście obecnego kryzysu ekonomicznego papież mówił o utracie zaufania, jaki spowodowała ekonomia nastawiona tylko na zysk, a więc zamknięta na dobro wspólne. Benedykt XVI stwierdził: „Rynek bowiem, kierujący się jedynie zasadą równowartości zamienianych dóbr, nie potrafi doprowadzić do jedności społecznej, której zresztą potrzebuje, aby dobrze funkcjonować. Bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania, rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji. Dzisiaj zabrakło tego zaufania, a utrata zaufania jest poważną stratą”³⁷. Można w tym miejscu powiedzieć, że rynek

³² Tamże, nr 38.

³³ Jan Paweł II, *Centisimus annus*, nr 19.

³⁴ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 38.

³⁵ Tenże, *Encyklika Deus Caritas est*, nr 26.

³⁶ Tenże, *Encyklika Caritas in veritate*, nr 38

³⁷ Tamże, nr 35.

ma także kontekst wspólnototwórczy. Budowanie wzajemnego zaufania to przecież istotny aspekt tworzenia kapitału społecznego, ten zaś sprzyja rozwojowi społeczeństwa jako takiego, pozwala budować struktury demokratyczne i przyczynia się do powstania społeczeństwa obywatelskiego. Państwo jako takie samo nie wypełni tych zadań. Jednym z przykrych aspektów kryzysu ekonomicznego jest fakt utraty wzajemnego zaufania. Powstała w ten sposób swego rodzaju bariera zaufania zarówno wewnątrz, jak i wobec rynku finansowego ze strony społeczeństwa. Jak pokazują doświadczenia obecnego załamania ekonomicznego, skutki takiego stanu rzeczy mogą być opłakane. Szczególnie w kontekście postępującej globalizacji, która spaja ze sobą poszczególne gospodarki i w kontekście działalności ekonomicznej może być zarówno szansą, jak i zagrożeniem.

W świetle powyższej analizy należy stwierdzić, że encyklika *Caritas in veritate* jest dokumentem wpisującym się bardzo mocno we współczesny kontekst społeczny. Łączy w sobie elementy ciągłości i aktualizacji. Jest dogłębną diagnozą zagrożeń, przed którymi staje współczesna ekonomia. Dokonując pewnej syntezy można tu wskazać kilka podstawowych niebezpieczeństw, przed którymi stoi świat ekonomii u progu XXI wieku. Są nimi: zamknięty na transcendencję materializm, brak perspektywy dobra wspólnego (a więc pokusa indywidualizmu), a co za tym idzie utylitarystycznie motywowana aktywność ekonomiczna. Należy tu także jako zagrożenie zdefiniować dominację sprawiedliwości kontraktowej posługującej się logiką „coś-za-coś”, prowadzącej do zanegowania poczucia wzajemnej solidarności i logiki daru wynikającej z poczucia wspólnoty. Taki stan rzeczy zaś może w długim okresie skutkować załamaniem całego systemu wolnorynkowego, który przecież uwarunkowany jest przez postępowanie ludzi w nim działających.

Encyklika *Caritas in veritate* jest bardzo istotnym głosem w świecie dynamicznego rozwoju systemu finansowego o charakterze globalnym. Chociaż od wybuchu kryzysu ekonomicznego minęło już kilka lat, dokument ten jest i pewnie przez wiele lat będzie aktualny. Opisanie w nim zagrożenia są bowiem konsekwencją natury człowieka. Ta, jak zauważył Benedykt XVI, dotknięta jest przecież skazą grzechu pierworodnego³⁸. Globalny system finansowy zaś będąc szansą, jest zarazem zagrożeniem. Brak ładu moralnego w jednym miejscu, spowodowane tym perturbacje, z prędkością błyskawicy bowiem mogą stać się problemem w zupełnie innym, czasem bardzo odległym, zakątku świata. ■

BIBLIOGRAFIA

ENCYKLIKI PAPIESKIE:

Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 VI 2009).

Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est* (25 XII 2005).

Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 V 1991).

Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum*, (15 V 1891).

³⁸ Tamże, nr 34.

LITERATURA:

- Bocheński J. M., *Marksizm-leninizm: nauka czy wiara*, Komorów 2006.
- Chrabonszczewska E., *Zmiana rozmiaru i struktury międzynarodowych rynków finansowych jako efekt kryzysu*, w: E. Chrabonszczewska (red.), *Międzynarodowe rynki finansowe po kryzysie*, Warszawa 2012, s. 9-24.
- Engels F., Marks K., *Manifest partii komunistycznej*, w: Marks, Engels dzieła wybrane, t. 1, (wybór: J. Kamieniecki, M. Maciejczyk, S. Opara), Warszawa 1981, s. 342-375.
- Mankiw N.G., Taylor M.P., *Makroekonomia*, Warszawa 2009.
- Nawrot W., *Globalny kryzys finansowy: przyczyny, przebieg, skutki, prognozy*, Warszawa 2009.
- Sławiński A., *Rynki finansowe*, Warszawa 2006.
- Sławiński A., *Przyczyny globalnego kryzysu bankowego*, w: J. Osiński, S. Sztaba, *Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych*, Warszawa 2009.
- Szymański W., *Kryzys globalny: pierwsze przybliżenie*, Warszawa 2009.
- Tymoczko D., *Operacje banków centralnych w okresach kryzysowych*, rozdział 16, w: A. Sławiński (red.), *Polityka pieniężna*, Warszawa 2011, s. 219-228.

O AUTORZE:

mgr Kamil Goral (ur. 1987): absolwent Nauk Politycznych (UW) oraz Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa (UKSW), doktorant w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Jego zainteresowania naukowe dotyczą zagadnień systemu podatkowego oraz funkcjonowania rynku finansowego. Działał w kołach naukowych na UW oraz UKSW oraz w ramach Niezależnego Zrzeszenia Studentów UW. Stypendysta projektu "Stypendia- dla nauki, dla rozwoju, dla Mazowsza" realizowanego przez SGH na rzecz doktorantek i doktorantów i współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego